

[odczytania]

Katarzyna Warska: Dzieciństwo w biografii pisarza. Przypadek Brunona Schulza

Tradycyjny model całościowej biografii pisarza zakłada, że autor podejmie próbę opowiedzenia życia bohatera od narodzin do śmierci – zazwyczaj z odtworzeniem historii rodowej, a nieraz też z dziejami pośmiertnymi ciała lub przywołaniem aktów pamięci po zmarłym¹. W tym modelu biograf stara się odsłonić przed czytelnikiem wszystkie fazy życia bohatera. Model selektywny, reprezentowany przez wszelkiego rodzaju biografie tematyczne, przewiduje zaś dobór wydarzeń ze względu na wybrany aspekt ludzkiej egzystencji albo koncentruje się na danej fazie życia bohatera. (Oba te modele mogą występować w wariacie chronologicznym lub zakładającym inny porządek prezentacji wydarzeń, na przykład z perspektywy kluczowego momentu życia, który zostaje opowiedziany na początku, lub w porządku tematycznym, na przykład miejsc lub osób).

dwa modele biografii

Takie książki jak *Regiony wielkiej herezji* Jerzego Ficowskiego, *Schulz pod kluczem* Wiesława Budzyńskiego, *Bruno. Epoka genialna* Anny Kaszuby-Dębskiej, a w jakimś sensie także należące do gatunku biograficznego dwa teksty Jerzego Jarzębskiego: *Schulz* z serii „A to Polska właśnie” i wstęp do wydania w serii „Biblioteka Narodowa”, są z założenia

1 Ciągłość między biografią a nekrografią potwierdzają choćby słowa Janusza Sławińskiego: „Śmierć wybitnej osoby (wiemy to od Gundolfa) nie jest bynajmniej kresem dziania się jej biografii” (J. Sławiński, *Czas wspomnień*, w: *Wspomnienia o Julianie Przybosiu*, oprac. i wstępem poprzedził J. Sławiński, Warszawa 1976, s. 7).

próby
scalenia

całościowe². Przyświecał im cel ogarnięcia wszystkiego, co do tej pory znane (Ficowski, Jarzębski, Kaszuba-Dębska), albo uzupełnienia dotychczasowego stanu wiedzy o nowe elementy (Budzyński), zasadniczo pochodzące ze wszystkich faz i obszarów życia, a więc niepoddawane selekcji tematycznej. Jak trudne stało przed autorami tych biografii zadanie, wyjaśnia Jarzębski: „Bruno Schulz nie był pisarzem, o którym łatwo byłoby napisać książkę skomponowaną według modelu «życie i twórczość». To, co o jego życiu wiemy, nie nadaje się na romantyczną fabułę. [...] Biografia Schulza zaiste nie jest tematem na dłuższą narrację”³. W związku z tym Jarzębski docenia działania Ficowskiego: „Czytelnikowi urodzonemu blisko końca naszego wieku niełatwo czasami z dzisiejszej perspektywy zrozumieć, dlaczego biografia Schulza wymagała tak żmudnych zabiegów rekonstruktorskich, którym Jerzy Ficowski, naczelnny znawca schulzowskiej problematyki, nieledwie życie poświęcił. W rzeczywistości te badania dlatego były tak trudne, że naturalne środowisko pisarza, środowisko galicyjskich Żydów, zostało przez wojnę przetrzebione nieomal do zniku”⁴.

biografie
selektywne

Selektywny model biografii na pierwszy rzut oka wydaje się mniejszym wyzwaniem. Przeczą temu jednak dwie tematyczne biografie Andrzejewskiego autorstwa Anny Synoradzkiej-Demadre: *Andrzejewski i Jerzy Andrzejewski. Przyczynek do biografii prywatnej*⁵. Trudno je nazwać skromnymi i niewątpliwie stoi za nimi tytaniczna praca. Od modelu selektywnego zaczęła Kaszuba-Dębska, publikując najpierw *Kobiety i Schulza*⁶. W tym *herstory* w dużym stopniu chodzi też o Schulza, tyle że jego życie zostaje opowiedziane z perspektywy relacji z kobietami (co wcześniej uczynił Jarzębski w podrozdziale „Kobiety” w popularnonaukowym *Schulzu*). Podobną drogę pokonała Klementyna Suchanow, która najpierw przygotowała *Argentyńskie przygody Gombrowicza*, a następnie całościową biografię zatytułowaną *Gombrowicz. Ja, geniusz*⁷. Od ogółu do szczegółu zaś przeszedł Budzyński. Pod model selektywny mogliby podlegać *Uczniowie Schulza*, w których patrzy na losy pisarza przez pryzmat relacji jego byłych podopiecznych. Przy okazji, podobnie jak Kaszuba-Dębska,

2 Zob. J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice*, Sejny 2002; W. Budzyński, *Schulz pod kluczem*, Warszawa 2001; A. Kaszuba-Dębska, *Bruno. Epoka genialna*, Kraków 2020; J. Jarzębski, *Wstęp*, w: B. Schulz, *Opowiadania. Wybór esejów i listów*, oprac. J. Jarzębski, wyd. 2 przejrzone i uzupełnione, Wrocław 1998 (BN I 264); idem, *Schulz*, Wrocław 1999.

3 J. Jarzębski, *Schulz*, Wrocław 1999, s. 6.

4 Ibidem, s. 39.

5 A. Synoradzka-Demadre, *Andrzejewski*, Kraków 1997; eadem, *Jerzy Andrzejewski. Przyczynek do biografii prywatnej*, Warszawa 2016.

6 A. Kaszuba-Dębska, *Kobiety i Schulz*, Gdańsk 2016.

7 K. Suchanow, *Argentyńskie przygody Gombrowicza*, Kraków 2005; eadem, *Gombrowicz. Ja, geniusz*, t. 1, Wołowiec 2017.

opowiada inną historię – uczniów, którzy są jego rozmówcami, i innych mieszkańców Drohobycza, w ten czy inny sposób wplecionych w rozległą sieć relacji z Schulzem⁸. Jeszcze bardziej Budzyński oddala się od Schulza we – wcześniejszym niż *Uczniowie – Mieście Schulza*⁹.

Niezależnie od wyboru modelu biografii Schulza za próbą jej napisania stoją zasadniczo dwie motywacje. Pierwsza to ukazanie tak zwanej prawdy o bohaterze, jego życiu i otoczeniu. Istnienie tej motywacji potwierdzają liczne fragmenty autotematyczne w biografiach. Na przykład Kaszuba-Dębska deklaruje na wstępie do *Brunona. Epoki genialnej*: „Oddaję w Państwa ręce biografię Brunona Schulza. Artysty wybitnego, towarzyszącego mi w twórczej drodze od najmłodszych lat, słowem i wyobraźnią w jakimś sensie nadal oddziaływającego na postrzeganie przeze mnie rzeczywistości. Moją intencją jest opowiedzenie w takim stopniu, w jakim pozwalają na to obecne źródła, historii prawdziwej”¹⁰.

W dobie ponowoczesności dobrze wiemy, że cel ten, zdefiniowany jako uchwycenie istoty tego, co się tak naprawdę stało w przeszłości, jest zupełnie nieosiągalny. Przyczyn takiego stanu rzeczy można wypisać całą listę, skróć ją roboczo do trzech punktów, ponieważ jest to sprawa dla humanistyki już właściwie zamknięta. (1) Wiemy, że sama reprezentacja zarażona jest niemocą. Nie odsyła do niczego poza sobą samą, ze swej istoty zakłada nieobecność tego, co ma przedstawiać¹¹. (2) Żadna obiektywna wizja historii nie jest dostępna poznawczo, co wynika z charakteru przeszłości, która jest tylko konstruktem (historię piszą zwycięzcy; składają się na nią fakty, a nie zdarzenia itd.)¹². Wszystko, co pozostaje po bohaterze biografii, naznaczone jest piętnem – kreacji, przypadku, nietrwałości pamięci. (3) Biograf jest tak uwikłany w język, którym się posługuje, że jego biografia niewiele różni się od powieści. Dlatego White pisał: „każdy zapis jest epizodem konfliktu między

pierwsza
motywacja
biografa

przyczyny
nieistnienia
prawdy

8 W. Budzyński, *Uczniowie Schulza*, Warszawa 2011.

9 Idem, *Miasto Schulza*, Warszawa 2005.

10 A. Kaszuba-Dębska, *Bruno. Epoka genialna*, Kraków 2020, s. 9. W wywiadzie przeprowadzonym przez Polinę Justową Kaszuba-Dębska wyjaśnia powody, dla których podjęła się pisania biografii: „Ale przede wszystkim brakowało mi całościowej biografii, której dominantą byłaby prawda, może bolesna, ale prawda, a nie mityczna poetycka opowieść” (<https://culture.pl/pl/artykul/anna-kaszuba-debska-schulza-czytany-na-nowo-wywiad-0>; dostęp: 24.01.2021).

11 Zob. M. P. Markowski, *Pragnienie obecności. Filozofie reprezentacji od Platona do Kartezjusza*, Gdańsk 1999; idem, *O reprezentacji*, w: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy badawcze*, red. M. P. Markowski, R. Nycz, wyd. 2, Kraków 2012, s. 287–333.

12 Zob. H. White, *Zdarzenie historyczne*, przeł. R. Borysławski, w: idem, *Proza historyczna*, pod red. E. Domańskiej, Kraków 2009, s. 251 i nast.

poetyckimi przedstawieniami prawdopodobnych wersji przeszłości”¹³. Odwołanie do poezji jest może tym bardziej celne niż do powieści, że za pomocą słów biograf konstruuje własną wersję opowieści o bohaterze, w której pisze tyleż o tym, o kim pierwotnie zamierzał, co o sobie samym – niepodobna bowiem uniknąć elementów autobiografii w biografii. Stanisław Rosiek określa to jako banalną prawdę, pisząc tym razem nie o badaniach nad Schulzem, lecz nad Mickiewiczem, „że studiowanie czyjejś biografii – zwłaszcza biografii wielkiej – rzadko bywa bezinteresowne, że biograf wnosi siebie samego, swoje horyzonty, swoją moralność. I wedle niej kroi wizerunek swego bohatera”¹⁴.

Nie ma biografii, która nie osuwałaby się w inny gatunek, nie nosiła znamion dodatkowej konwencji literackiej. White – rozwijając model Northropa Frye’a – wyznaczył cztery wzorce fabularne pisarstwa historycznego: tragedię, komedię, satyrę i romans¹⁵. Schulzologowie, analizując biografie autora *Sklepów cynamonowych*, szukają szczegółowszych odpowiedzi. Na przykład Jakub Orzeszek dostrzega w tekstach Ficowskiego efekt żałoby po zmarłym Schulzu¹⁶. Tak rozpatrywane *Regiony wielkiej herezji* są tyle biografią, ile elegią. Jerzy Kandziora pamięta, by w kontekście Ficowskiego „przywołać tradycję wielkiej powieści realistycznej, której autor *Regionów wielkiej herezji* był admiratorem”¹⁷. Marcin Romanowski natomiast uznaje *Szulza pod kluczem* Budzyńskiego za biografię reportażową, która stawia pamięć ponad historią¹⁸.

Wydaje się jednak, że jakaś – choćby bardzo cienka – nić łączy „realne” wydarzenia z opowieścią biografą – niechby to była tylko jego dobra wola. Philippe Lejeune zapewnia: „Bez wątpienia prawda jest nieosiągalna, szczególnie gdy dotyczy życia ludzkiego, ale pragnienie jej zdobycia określa pole dyskursu i aktów poznawczych, pewien typ relacji ludzkich, bynajmniej nie iluzorycznych”¹⁹. Biografowi pozostaje zatem do spełnienia wyrażona przez Paula Ricœura potrzeba snucia narracji. Mimo że prawda wciąż i wciąż wymyka się opowiadającemu, nieobojętna etyczna narracja pozostaje ważnym narzędziem (czy raczej działaniem), za

bardzo
cienka nić

13 H. White, *Tekst historiograficzny jako artefakt literacki*, przeł. M. Wilczyński, w: idem, *Poetyka pisarstwa historycznego*, pod red. E. Domańskiej i M. Wilczyńskiego, Kraków 2000, s. 105.

14 S. Rosiek, *Mickiewicz (po śmierci). Studia i szkice nekrograficzne*, Gdańsk 2013, s. 10.

15 H. White, *Tekst historiograficzny jako artefakt literacki*, s. 68–87. Zob. też: N. Frye, *Anatomia krytyki*, przeł. M. Bokiniec, Gdańsk 2012.

16 J. Orzeszek, *Szulz i żałoba. O drugim ciele pisarza*, „Schulz/Forum” 14, 2019, s. 168–185.

17 J. Kandziora, *Jerzy Ficowski o Schulzu – między rekonstrukcją a retoryką. (Refleksje nad „Regionami wielkiej herezji”)*, „Schulz/Forum” 3, 2013, s. 58.

18 M. Romanowski, *Biografia reportażowa w epoce upamiętnienia. O „Schulzu pod kluczem” Wiesława Budzyńskiego*, „Jednak Książki. Gdańskie czasopismo humanistyczne” 2016, nr 5, s. 42.

19 P. Lejeune, *Czy można zdefiniować autobiografię?*, przeł. R. Lubas-Bartoszyńska, w: idem, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, Kraków 2007, s. 5.

pomocą którego moglibyśmy poznawać siebie innego i innego drugiego – tego-który-jest-sobą²⁰. Tą nieesencjalną drogą stara się podążać na przykład Hanna Kirchner: „Czy ten dystans pozwala mi dotrzeć do Nałkowskiej «prawdziwej», pozbawionej masek i kostiumów, odartej z zasłon samozłudy? Założenie jest nieprawidłowe. Bieg życia pisarki, zapis jej doświadczenia wewnętrznego potwierdzają wiedzę o człowieku, jakiej dopracowała się w swoim dziele, i jej ona także dotyczy. To właśnie próbuję w tej książce uwidocznic – że «prawdziwy» jest człowiek w c a ł o ś c i swoich najbardziej nawet sprzecznych pierwiastków. Günter Grass nie bez przyczyny sięgnął w swojej autobiografii po metaforę obierania cebuli. Ona bowiem jest tylko jednością warstw, do ostatniego płątka”²¹.

Przyjmijmy zatem, że wartością jest sama próba docierania do prawdy, a także – zgadzając się tym samym z Frankiem Ankersmitem – że mimo wszystko były jakieś zdarzenia, do których poznania – mimo wiedzy o nieuchronności swej klęski – nieustannie i wytrwale dąży badacz przeszłości, którym jest autor biografii²². Prawdą w biografii nie nazwiemy wtedy tego, co się wydarzyło. Będzie nią prawda obrazu, jak w metaforze Ankersmita, który widzi historyka jako artystę malarza oddającego ogólny klimat sceny²³.

Przyjęcie choćby słabej, Ankersmitowskiej definicji prawdy zdaje się bynajmniej nie zwalniać biografę ze zobowiązań, które ma względem swego bohatera, a w każdym razie – jak to stwierdziłam wyżej – sami biografowie czują ten ciężar na swoich barkach. Reprezentacja mimo zastępowania oryginału dąży, by mu dorównać²⁴. Decyzje biografy dotyczące doboru materiału i sposobów jego prezentacji nie pozostają bez moralnych konsekwencji. Jak to aforystycznie ujął Ricoeur – „nie ma opowieści obojętnej etycznie”²⁵. W wypadku biografii komplikacje etyczne mają dodatkowy wymiar. Biograf bowiem podpisuje pakt moralny, nazwijmy go zgodnie z tradycją paktem biograficznym, który chroni czytelnika dającego wiarę w opowieść i przyjmującego zasady narzucane przez autora i tekst. Bez tej umowy odbiorca stałby na z góry przegranej pozycji²⁶.

prawda
obrazu

20 P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, przeł. B. Chelstowski, naukowo oprac. i wstępem poprzedziła M. Kowalska, Warszawa 2018, zwłaszcza „Badanie VI. Ten-który-jest-sobą i tożsamość narracyjna”.

21 H. Kirchner, *Nałkowska albo życie pisane*, wyd. 2, Warszawa 2011, s. 9. Podkreślenie – H.K.

22 Zob. F. Ankersmit, *Sześć tez o narratywistycznej filozofii historii*, przeł. E. Domańska, w: idem, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, pod red. i ze wstępem E. Domańskiej, Kraków 2004.

23 F. Ankersmit, *Zwrot lingwistyczny: teoria literatury a teoria historii*, w: idem, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie*, s. 88 i nast.

24 Zob. F. Ankersmit, *Pochwała subiektywności*, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2001, nr 2 (3), s. 21.

25 P. Ricoeur, *O sobie samym jako innym*, s. 191–192.

26 Termin „pakt biograficzny”, niejednokrotnie wykorzystywany w badaniach biograficznych, został oczywiście ukuty na zasadzie analogii do paktu autobiograficznego Philippe’a Lejeune’a.

zdarzenia
apelują

Przeanalizowaliśmy aspekt jakościowy relacji między życiem a biografią, pozostaje nam zatem do omówienia relacja ilościowa. Narodziny i śmierć wyznaczają początek i koniec osi czasu, na której można oznaczyć policzalną i uchwytą liczbę punktów (zdarzeń) i zakresów (okresów, faz życia). Na mocy zobowiązania wobec bohatera i czytelnika zdarzenia oznaczone na tej osi w nieokreślony sposób apelują do biografów o reprezentację w jego opowieści. To, co się wydarzyło, powinno zostać opowiedziane. Plan opowieści i plan życia powinny być zbieżne. Oczywiście i tej powinności nie da się wypełnić – jest to technicznie niemożliwe, ale też strategicznie niepotrzebne. Nie wszystko nas (zarówno biografów, jak i czytelników) bowiem interesuje. W tym sensie każda biografia całościowa ma wymiar selektywny, jest częstką, wycinkiem, epizodem. Michał Paweł Markowski pisał na ten temat dla „Tygodnika Powszechnego”: „Jako narracja na temat życia, biografia jest sztuką wykluczeń, wyborów i pominięć”²⁷.

nieuchronna
selekcja

Biograf celowo skupia uwagę odbiorcy na różnych wydarzeniach. Najpierw dobiera te, o których w ogóle zamierza opowiedzieć, następnie ustawia je w odpowiedniej kolejności w toku narracji. Na przykład Kaszuba-Dębska zaczyna *Brunona. Epokę genialną* od próby rekonstrukcji wyjazdu Schulza do Paryża. Budzyński powraca do śmierci, a Jarzębski do narodzin Schulza²⁸. Więcej i dłużej biograf opowiada o tych zdarzeniach, które z jakiegoś powodu uważa za szczególne. Chciał tego już amerykański historyk Paul Murray Kendall, którego słowa następująco referuje Anita Całek: „autor [biografii] winien przeznaczać więcej miejsca na określone wydarzenia nie w zależności od ilości posiadanego materiału, lecz uwzględniając wagę konkretnego faktu w życiu portretowanej postaci”²⁹.

Dobierając ważne wydarzenia, autor może iść za głosem intuicji, zawierzać wyznaniu samego bohatera, który uważał jakieś wydarzenie za ważne na jego życiu, opierać się na tradycji w badaniach nad danym bohaterem, przestrzegać hierarchii swoich czasów i/lub obowiązującej konwencji pisania biografii. Sylwia Chwedorczyk kieruje się współczesną,

27 M. P. Markowski, *Cień biografą. Życie odkrywane*, „Tygodnik Powszechny” 2010, nr 17, dod., także online: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/cien-biografy-145068> (dostęp: 24.01.2021).

28 W. Budzyński, *Szulz pod kluczem*, rozdz. „Krwawy czwartek” oraz „Zawiadowca gabinetu rysunkowego”; J. Jarzębski, *Szulz*, s. 7 i 28..

29 A. Całek, *Biografia naukowa: od koncepcji do narracji. Interdyscyplinarność, teorie, metody badawcze*, Kraków 2013, s. 30.

mającą pobudki etyczne potrzebą odsłaniania wcześniej tabuizowanej relacji homoseksualnej między Anną Kowalską a Marią Dąbrowską (przez co – nawiasem mówiąc – odtwarza w narracji swojej biografii dominację Dąbrowskiej nad Kowalską; szczęśliwie patrzy na życie poetki przez pryzmat innej kobiety, gdyby zaś ogłosiła jako biografię książkę w istocie poświęconą relacji kobiety z bardziej wpływowym mężczyzną, pewnie poważnie naraziłaby się liberalnej krytyce)³⁰. Proces wytoczony przez spadkobierców Ryszarda Kapuścińskiego ściągnął na siebie Artur Domosławski, który przedstawił wydarzenia z życia reportera, stawiając pytanie o granicę prywatnego i publicznego, etycznego i nieetycznego, co prawdopodobnie okazało się aktem założycielskim dla nowoczesnej polskiej biografistyki³¹. Motywacje biografów mogą być zupełnie indywidualne, jak w wypadku Synoradzkiej, która włączyła do biografii prywatnej Andrzejewskiego rozdział rozsadzający jej konstrukcję, by naprawić swój błąd z poprzedniej książki³². Tradycyjnie w biografii Schulza najważniejsza wydaje się jego śmierć: założycielska dla *Regionów wielkiej herezji*, rozpoczynająca Schulza *pod kluczem*, rozpisana na wiele wersji w *Brunonie. Epoce genialnej*, tłumacząca kształt wstępu do wydania w „Bibliotece Narodowej” i może tylko w serii „A to Polska właśnie” potraktowana jak inne wydarzenia i zgodna z popularnonaukową konwencją serii, w której życiorysy bohaterów zostają zunifikowane.

Mimo rady Kendalla dumni ze swoich odkryć biografowie nieraz wydłużają i nasycają szczegółami pewne partie opowieści, gdy zbiorą na jakiś temat wiele informacji. Wtedy dane wydarzenie zostaje dowartościowane, a następnie nawet głęboko utrwalone w tradycji niejako przez przypadek. W wypadku Schulza nieźle opisane zostają relacje z osobami, do których listy ocalały mimo niszczycielskiego wpływu Historii: Deborą Vogel, Józefiną Szelińską, Romaną Halpern, Anną Płockier. Nie podważam ich roli w życiu Schulza. Co natomiast z tymi, o których nic nie wiemy lub wiemy bardzo mało, jak tajemnicza Stefania Dretler-Flin? Słowem nie wspomina o niej Kaszuba-Dębska, która cytuje za to obszerne narzekania Schulza na niesforność drohobyckiej młodzieży szkolnej³³.

Biograf może też skracać swoją opowieść na jakiś temat, jeśli uważa go za nudny dla czytelnika lub nieistotny, albo nawet omijać w potencjalnej narracji znane sobie wydarzenia czy całe ich sekwencje. W takim wypadku wie, że coś spotkało bohatera, ale celowo skrywa to przed czytelnikiem – zapewne w imię tej samej prawdy, dla której inne wydarzenie

biografia
w cieniu
śmierci

30 S. Chwedorczyk, *Kowalska. Ta od Dąbrowskiej*, Warszawa 2020.

31 A. Domosławski, *Kapuściński non-fiction*, Warszawa 2010.

32 Zob. A. Synoradzka-Demadre, *Jerzy Andrzejewski*, s. 13.

33 A. Kaszuba-Dębska, *Bruno*, s. 135–137.

skazane na
banicję

opisuje ze szczegółami. Jego wybory mogą być jednostkowe, ale konkretne tematy bywają pomijane lub tylko wzmiankowane ze względów kulturowych czy *stricte* ideologicznych, analogicznie do reprezentowania i nadreprezentowania innych tematów. Rosiek – kreśląc projekt kalendarza życia Schulza – sięgnął po metaforę wygnania: „Wybór bowiem jest prawem (często stosowanym opacznie) i przywilejem (często nadużywanym) biografą, który tworzy dyskurs wedle własnej zasady, włączając w jego ramy zaledwie część znanych mu zdarzeń, inne skazując na banicję: marginalizację lub zapomnienie”³⁴. Takim zaś komentarzem opatrzył działania Ficowskiego Marcin Romanowski: „Rozważając problem (nie)obecności sfery erotycznej w biografii, powinniśmy oczywiście brać pod uwagę kontekst kulturowy, w jakim narracja biograficzna powstaje, a także w jakim powstają świadectwa, na których biograf opiera swą pracę. Ów kontekst kulturowy kształtuje ramy tego, co na temat seksualności bohatera można powiedzieć. To, co z naszej perspektywy, z perspektywy drugiej dekady XXI wieku, wydaje się nadmiernie powściągliwe, w czasach pisania *Regionów* (lata sześćdziesiąte XX stulecia) było po prostu kwestią *decorum*”³⁵. Gdy czytam *Regiony wielkiej herezji*, nie mam poczucia, że Ficowski pomijał masochizm Schulza. Po prostu dziś wiemy, że nie pisał o wszystkim, o czym mówili mu świadkowie. I oczywiście, dla Ficowskiego masochizm Schulza był raczej strategią artystyczną niż faktem biograficznym. Ale Schulz masochista nie podzielił pośmiertnego losu pisarzy homoseksualistów, których seksualność przez dekady pozostawała przemilczana.

przymus
milczenia

Przyczyną niedoreprezentowywania lub pomijania pewnych wydarzeń w biografii jest też niedostateczna ilość materiału lub niewiedza na jakiś temat. W takim wypadku biograf może tylko o czymś napomknąć lub postawić hipotezę, świadomie przemilczeć temat, by nie wprowadzić czytelnika w błąd, lub w ogóle nie mieć wiedzy o jakimś wydarzeniu. W wypadku Schulza – jak to przejmująco określił Ficowski – archiwum jest skromne i nastęrcza biografom wielu trudności: „Wojna, zmiana granic kraju, śmierć większości najbliższych przyjaciół Schulza, zagłada jego obfitej korespondencji, zaginięcie wszystkich jego autografów i rękopisów – wszystko to sprawiło, że trzeba było działać prawie po omacku, często metodami nieomal detektywistycznymi, a niekiedy – archeologicznymi. Tak dokładnie zaprzepaścił się czas jego biografii i jej bliscy świadkowie”³⁶. I tak żaden z dotychczasowych biografów nie wiedział o faktycznym debiucie Schulza, którym było opowiadanie

34 S. Rosiek, *Biografia Schulza jako wyzwanie (rzucone historii)*, „Schulz/Forum” 6, 2015, s. 75.

35 Zob. M. Romanowski, *Masochizm Schulza w ujęciu Ficowskiego*, „Schulz/Forum” 7, 2016, s. 100–101.

36 J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice*, s. 14.

Undula, opublikowane pod pseudonimem Marceli Weron w czasopiśmie nafiarczy „Świt”³⁷. Kaszubię-Dębskiej udało się wspomnieć o tym fakcie we wstępie, gdy reszta książki była już gotowa³⁸. Dopiero od czasu digitalizacji metryk urodzenia wiadomo również, że rodzice Schulza nie mieli tylko trojga dzieci, które dożyły wieku dorosłego. Niejednokrotnie biografowie są zmuszeni sygnalizować zdarzenia, o których niewiele wiadomo, dotyczy to również biografów Schulza. Mimo że przez pierwsze cztery lata edukacji uczył się on w męskiej szkole ludowej, zarówno Ficowski, jak i Jarzębski piszą tylko o jego okresie gimnazjalnym. Budzyński cytuje ucznia, który wspominał, że chodził do tej samej szkoły co Schulz. Dopiero Kaszuba-Dębska porusza temat szkoły ludowej, ale nie dysponuje materiałami, by podawać jakieś szczegóły³⁹.

■

„Weźmy za przykład historię całego życia, tak często spotykaną w literaturze XIX wieku. Na fabułę składają się narodziny bohatera, jego dzieciństwo, dojrzewanie, służba wojskowa, pierwsza miłość, ambicje społeczne, stopniowe niedołączenie oraz śmierć. Można określić liczbę stron przeznaczoną na każdy z tych etapów. To proste ćwiczenie często pokazuje, że niektórym z nich poświęca się więcej uwagi niż innym. Na przykład dzieciństwo jest zazwyczaj szybko streszczane, podczas gdy o «pierwszej miłości» pisze się o wiele bardziej szczegółowo” – tak Mieke Bal pisze o relacjach czasowych między fazami życia bohatera dziewiętnastowiecznej powieści⁴⁰. Często podobny układ możemy zaobserwować w wypadku biografii pisarzy. Dzieciństwo podlega bowiem wszystkim znanym z powieści mechanizmom skracania i pomijania. Przyznaje to Anna Arno: „Dla biografów pierwsze dwadzieścia lat życia bohatera to właściwie jeden rozdział, dużo tu gdybania, historia miasta, z którego pochodził, dzieje rodziny. Ale już dwadzieścia lat między czterdziestką a sześćdziesiątką albo między sześćdziesiątką a osiemdziesiątką, to jest potężna praca”⁴¹.

Podejście do tematu dzieciństwa w biografistyce można by prześledzić w czasie – tak jak na ogólnym poziomie kultury Zachodu zrobił to

wszystkie
strony
dzieciństwa

37 Zob. Ł. Chomycz, *Wokół wystawy w Borysławiu. O dwóch debiutach Brunona Schulza*, przeł. A. Pomorski, „Schulz/Forum” 14, 2019, s. 13–32.

38 A. Kaszuba-Dębska, *Bruno*, s. 12–13.

39 Ibidem, s. 133–137. Por. K. Warska, *1898–1902*, <https://schulzforum.pl/pl/kalendarz/1898-1902> (dostęp: 12.01.2020).

40 M. Bal, *Narratologia. Wprowadzenie do teorii narracji*, przeł. E. Kraskowska, E. Rajewska, Kraków 2012, s. 102.

41 *Biografia. O atrakcyjności gatunku i jego pułapkach*, w rozmowie uczestniczyli: A. Arno, A. Czabanowska-Wróbel, G. Kubica-Heller, M. Szumna, M. Urbanowski, T. Walas i M. Wyka, moderowała A. Pekaniec, „Dekada Literacka” 2018, nr 2/3 (36/37), s. 39.

niegodne
biografii

Philippe Ariès. Bez wątpienia kulturowe klisze odbijają się w biografistyce. Do pewnego czasu dzieciństwo wydaje się użyteczne w biografii pisarza tylko wtedy, gdy biograf odkryje w nim jakieś wydarzenie formacyjne. Jeśli rutyna życia dorosłego pisarza mało kogo interesuje, cóż dopiero powiedzieć o codzienności dziecka? Kto zabawę w chowanego z przyjaciółmi z dzieciństwa potraktuje równie poważnie jak wymianę korespondencji z innym wybitnym literatem? Z przeświadczenia o niewielkiej wadze wydarzeń z pierwszych kilkunastu lat życia wynika też brak materiałów do pisania biografii. Niewiele się zachowuje z tego okresu i niewiele można z niego rekonstruować.

Natomiast analizując biografie synchronicznie, można zaobserwować różnice w zależności od przyjętej przez autora konwencji biograficznej. Dzieciństwo jest raczej pobieżnie omawiane w monografiach typu życie i twórczość, takich jak wstępy do edycji w „Bibliotece Narodowej”. Michał Głowiński we wstępie do *Wierszy wybranych* Tuwima pomija jego dzieciństwo⁴². Andrzej Zawada poświęca dzieciństwu Iwaszkiewicza sześć akapitów – niecałe trzy strony na 21 stron całego segmentu biograficznego⁴³. Trzy akapity o dzieciństwie Leśmiana znajdziemy w opracowaniu autorstwa Jacka Trznadla⁴⁴. Sześć akapitów na dwóch stronach w stosunku do 42 stron całości, traktowanych łącznie życia i twórczości, poświęca Ewa Wiegandtowa dzieciństwu Wittlina⁴⁵. Podobnie sześć akapitów – dwie strony w stosunku do 41 stron opowieści o całym życiu Zegadłowicza – zajmuje Mirosławowi Wójcikowi opowiadanie jego dzieciństwa⁴⁶. Tych sześć akapitów wydaje się więc średnią objętością opowieści o dzieciństwie we wstępach do edycji w „Bibliotece Narodowej”. Ten wynik przekraczają noty o pisarzach, których ojcowie byli pisarzami. Włodzimierz Bolecki we wstępie do *Pożegnania jesieni* rozpiisał dzieciństwo Witkacego na czternaście akapitów – prawie sześć stron, z których stronę zajmuje opowieść o chrzcie – na 31 stron „Informacji biograficznych”⁴⁷. Natomiast Jan Błoński dzieciństwu Witkacego poświęcił jedenaście akapitów zajmujących cztery i pół strony na 26 stron całego życiorysu⁴⁸. Włodzimierz Wójcik we wstępie do *Granicy* podważyłby tezę o marginalizacji dzieciństwa we

sześć
akapitów

- 42 M. Głowiński, *Wstęp*, w: J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, oprac. M. Głowiński, wyd. 4 rozszerzone, Wrocław 1986.
- 43 A. Zawada, *Wstęp*, w: J. Iwaszkiewicz, *Opowiadania wybrane*, oprac. A. Zawada, Wrocław 2001, s. V–XXI.
- 44 J. Trznadel, *Wstęp*, w: B. Leśmian, *Poezje wybrane*, oprac. J. Trznadel, wyd. 1 elektroniczne, na podstawie wyd. 3 rozszerzonego (1991), Wrocław 2019, epub.
- 45 E. Wiegandtowa, *Wstęp*, w: J. Wittlin, *Sól ziemi*, oprac. E. Wiegandtowa, Wrocław 1991, s. VI–XLII.
- 46 M. Wójcik, *Wstęp*, w: E. Zegadłowicz, *Zmory. Kronika z zamierzchłej przeszłości*, oprac. M. Wójcik, Wrocław 2006, s. VII–XLVIII.
- 47 W. Bolecki, *Wstęp*, w: S. I. Witkiewicz, *Pożegnania jesieni*, wstęp i oprac. W. Bolecki, Wrocław 2017, s. V–XI.
- 48 J. Błoński, *Wstęp*, w: S. I. Witkiewicz, *Wybór dramatów*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził J. Błoński, tekst i przypisy oprac. M. Kwaśny, wyd. 2 poprawione, Wrocław 1983, s. V–XXIX.

wstępach do wydań w „Bibliotece Narodowej” z 11 akapitami o pierwszych kilkunastu latach życia Nałkowskiej na 18 akapitów całej opowieści, ale tytułując tę część swojego tekstu „Środowisko rodzinne”, właściwie potwierdza regułę. Przy czym w części poświęconej literaturze nie brakuje we wstępie Włodzimierza Wójcika młodzieńczych lektur Nałkowskiej oraz jej debiutu w wieku lat 14⁴⁹. We wstępie Wiegandtowej do *Romansu Teresy Hennert* zaś poznajemy Nałkowską nastoletnią, autorkę i bohaterkę swoich *Dzienników*, pensjonarkę i początkującą pisarkę. Temat tej opowieści, na którą składa się 25 akapitów, trudno nazwać dzieciństwem; mowa jest raczej o wczesnej dojrzałości i jej rodzinno-społecznych okolicznościach⁵⁰.

Inny standard wyznaczają dwudziestopierwszowieczne biografie totalne. Na przykład Radosław Romaniuk w biografii Iwaszkiewicza szczegółowo analizuje relacje rodzinne, klimat dzieciństwa, zetknięcia z kulturą i sztuką, edukację, rozrywki, wychowanie i socjalizację, podróże, śmierć ojca, przeprowadzki do Warszawy, Elizawetgradu i Kijowa ze wszystkimi ich konsekwencjami, pierwsze przebliski talentu literackiego, udzielanie korepetycji niewiele młodszym uczniom, relacje z rówieśnikami, rodzący się (homo)erotyzm i dramaty egzystencjalne⁵¹. Podobnie Suchanow, która jeszcze szerzej i jeszcze szczegółowiej zarysowuje tło dorastania Gombrowicza⁵².

Jednocześnie dzieciństwo można uznać za najważniejszy okres w życiu człowieka. Twierdzi tak od swego zarania psychoanaliza. Zacytujmy na przykład słowa jej ojca, Zygmunta Freuda, z niedokończonego *Zarysu psychoanalizy*: „doświadczenie psychoanalityczne przekonało nas o całkowitej słuszności często wypowiedzanego stwierdzenia – psychologicznie rzecz biorąc – dziecko jest ojcem człowieka dorosłego, a przeżycia z pierwszych lat mają niedościgłe znaczenie dla całego jego późniejszego życia”⁵³. Tym tropem idzie Suchanow, analizując relacje Gombrowicza z matką. Dziś dzieciństwo jest istotne także dla innych niż psychoanalityczne odłamów psychologii rozwojowej, która cieszy się coraz większym zainteresowaniem szerokiego kręgu osób, zwłaszcza rodziców. Wiemy to na pewno: nasze funkcjonowanie jako dorosłych zależy od doświadczeń z dzieciństwa.

Ze względów etycznych dowartościowują etap dzieciństwa *children studies*. Karolina Szyborska w „Tekstach Drugich” relacjonuje ambicje

biografie
totalne

dziecko ojcem
człowieka

49 W. Wójcik, *Wstęp*, w: Z. Nałkowska, *Granica*, oprac. W. Wójcik, Wrocław 1971, s. III–XIV.

50 E. Wiegandt, *Wstęp*, w: Z. Nałkowska, *Romans Teresy Hennert*, Wrocław 2001, s. V–XIV.

51 R. Romaniuk, *Inne życie. Biografia Jarosława Iwaszkiewicza*, t. 1, Warszawa 2012, rozdz. „Domy i ludzie”, „Wyspa Tymoszówka”, „Stracone pokolenie”, „Strona Byszew”.

52 K. Suchanow, *Gombrowicz*, rozdz. „Małoszyce”, „Służewska 3”.

53 Z. Freud, *Zarys psychoanalizy*, w: idem, *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1975, s. 196.

tej zintegrowanej, interdyscyplinarnej dziedziny badań: widzi w nim kolejny z ruchów upominający się o upodmiotawianie wykluczonego. Badacze spod znaku *children studies* rozpoznają, że nasza kultura jest adultocentryczna i najwyższy czas zwrócić uwagę ku dzieciom i dzieciństwu⁵⁴. I nawet jeśli nie jest to dziedzina bezpośrednio oddziałująca na biografistykę, to wyrasta z ponowoczesnego sposobu pojmowania człowieka, którego głośne echo słycać na polu biografistyki od kilkunastu lat.

dzieciństwo
to...

Dzieciństwo to konstrukt, na który składają się podobnie jak w późniejszych fazach życia: płeć, pochodzenie etniczne, klasa społeczna. To także okres socjalizacji, gdy interioryzujemy obowiązujące wokół nas zasady. W perspektywie kulturowej zobaczymy w nim wiele czynników kształtujących obraz świata, który znajduje odzwierciedlenie w dziele literackim. Ale uznać doświadczenie dziecka za pełnoprawne – to chyba zobaczyć w dzieciństwie doświadczenie. W tym miejscu trudno nie odwołać się do powszechnego odczucia: dzieciństwo jest dla nas ważne. To ciągle zdziwienia, niewinność i nieskrępowanie. Silne emocje, na których skupia się na przykład Chwedorczuk, co zapewne wynika w dużej mierze z bazowania na dzienniku Kowalskiej⁵⁵. Dzieciństwo to relacje z rodziną, rówieśnikami, autorytetami, czasem też oprawcami. To też szkoła z jej programem nauczania, przestrzenią, procedurami. Na przykład Kirchner wyraźnie rysuje portret młodej Nałkowskiej jako ponadprzeciętnie zdolnej buntowniczk⁵⁶. To pierwsze lektury i spotkania z kulturą. Miejsca, do których z sentymentem wracamy i które mogą nam się potem śnić przez całe życie. Tym tropem idzie Suchanow, wcielając w życie teorię Rybickiej o (auto)bio/geo/grafii⁵⁷.

Ze wszystkich tych powodów skracanie czy pomijanie dzieciństwa w biografii wydaje się zubażające dla czytelniczego oglądu bohatera oraz godzące w ową – choćby podejrzaną – prawdę wewnętrzną i historyczną.

■

W wypadku biografii Schulza na dzieciństwo każe nam patrzeć na przykład, rzekomo śniony w wieku siedmiu lat, sen o kastracji, relacjonowany Stefanowi Szumanowi w liście z 24 lipca 1932 roku⁵⁸. Wielu literaturoznawców interpretowało sztukę Schulza przez pryzmat tego snu,

54 K. Szyborska, *Children studies jako perspektywa metodologiczna. Współczesne tendencje w badaniach nad dzieckiem*, „Teksty Drugie” 2016, nr 1, s. 189–205.

55 S. Chwedorczuk, *Kowalska*, rozdz. „Głód czułości”.

56 H. Kirchner, *Nałkowska albo życie pisane*, rozdz. „Kwiat rodu”.

57 Zob. E. Rybicka, *Auto/bio/geo/grafie*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2003, nr 4, s. 7–23.

58 B. Schulz, List do Stefana Szumana z 24 lipca 1932, w: idem, *Dzieła zebrane*, t. 5: *Księga listów*, zebrał i przygotował do druku J. Ficowski, uzupełnił S. Danecki, Gdańsk 2016, s. 36.

który należy uznać za istotny niezależnie od tego, czy rzeczywiście się Schulzowi przyśnił, czy został wymyślony na potrzeby autoidentyfikacji⁵⁹. Poza tym, co jest truizmem, Schulz swoje dzieciństwo opisał prozą, i to tak sugestywnie, że właściwie stało się ono synonimem dzieciństwa jako tematu literackiego. Potwierdzają to tematy lekcji języka polskiego i tematy maturalne, które są jednymi z łatwo dostrzegalnych wskaźników kanoniczności. Autobiografizm opowiadań Schulza narzuca się do tego stopnia, że w interpretacji trudno nie potknąć się o biografię pisarza. Nie znaczy to oczywiście, by naiwnie rozpatrywać opowiadania jako źródło wiedzy biograficznej, co zdarza się Kaszubie-Dębskiej. Jednak pozostają w mocy słowa Jarzębskiego ze wstępu do *Sklepow cynamonowych*, wydanych w ramach *Dzieł zebranych*: „To dość oczywiste, że Schulz utożsamia się ze swoim bohaterem, Józefem. Ale to utożsamienie ma szczególny charakter, bo w roli bohatera Schulz niejako projektuje siebie w różnych chwilach życia: jest dzieckiem, młodzieńcem, a nawet starcem stojącym nad grobem. Dokonuje więc przeglądu swego życia, oglądając je z różnych perspektyw i próbując mu nadać rozmaite sensy”⁶⁰.

zwodniczy
autobiografizm
Sch.

Dlatego Ficowski sporo pisał o dzieciństwie w *Regionach wielkiej herezji*, które – rozpatrywane w swojej ostatniej wersji z *Regionów wielkiej herezji i okolic* – obejmują jedenaście stron tekstu z ilustracjami na temat biografii i kolejne dziesięć o twórczości – powtórzonym dzieciństwie⁶¹. Mniej więcej w tym czasie, gdy Ficowski po raz pierwszy wydał *Regiony* (1967), ukazały się inne monografie typu „życie i twórczość”: *Zygmunt Krasieński – debiut i dojrzałość* (1962) Marii Janion; *Orzeszkowa* (1965) Marii Żmigrodzkiej; *Józef Ignacy Kraszewski* (1967) Wincentego Danka czy *Teofil Lenartowicz i jego poezje* (1970) Jana Nowakowskiego⁶². Ficowski zaczyna chronologicznie, od narodzin Schulza. Opowiada o ówczesnym Drohobyczu, rodzinie, żydostwie, relacjach z rodzicami i rówieśnikami, szkole, pierwszych przejawach talentu artystycznego i literackiego,

dzieciństwo
powtórzone

59 Zob. np. M. P. Markowski, *Powszechna rozwiązłość. Schulz, egzystencja, literatura*, Kraków 2012, s. 79; W. Owczarski, *Miejsca wspólne, miejsca własne. O wyobraźni Leśmiana, Schulza i Kantora*, Gdańsk 2006; T. Olchanowski, *Jungowska interpretacja mitu ojca w prozie Brunona Schulza*, Białystok 2001, s. 73–76; M. Zaleski, *Masochista na Cyterze*, „Teksty Drugie” 2005, nr 3, s. 184–203; S. Rosiek, *Odcienie. Siedem fragmentów*, „Schulz/Forum” 7, 2016, s. 25–64; F. Szałasek, *Erros Schulza*, „Schulz/Forum” 7, 2016, s. 75–90.

60 J. Jarzębski, *Sklepy bławatne i sklepy cynamonowe*, w: B. Schulz, *Dzieła zebrane*, t. 2: *Sklepy cynamonowe*, wstęp i oprac. J. Jarzębski, dodatek krytyczny S. Rosiek, oprac. językowe M. Ogonowska, Gdańsk 2019, s. 23.

61 J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice*, s. 17–28, 29–38.

62 M. Janion, *Zygmunt Krasieński – debiut i dojrzałość*, Warszawa 1962; M. Żmigrodzka, *Orzeszkowa. Młodość pozytywizmu*, Warszawa 1965; W. Danek, *Józef Ignacy Kraszewski. Żywy i dzieła*, Kraków 1967; J. Nowakowski, *Teofil Lenartowicz i jego poezje*, Kraków 1970.



Bruno Schulz, **Chłopcy w sieni przy rynku III**,
ok. 1936, ołówek, tusz, 16,5×20,3 cm, Muzeum
Literatury w Warszawie

Bruno Schulz, **Chłopcy w sieni przy rynku I**, ok.
1935, ołówek, 20,5×16,5 cm, Muzeum Literatury
w Warszawie

Bruno Schulz, **Chłopcy w sieni przy rynku II** – ilu-
stracja do opowiadania *Wiosna* zamieszczona w to-
mie *Sanatorium pod Klepsydrą*, przed 1937, tusz, ry-
sunek zaginiony





Bruno Schulz, **Emeryt z chłopcami na ławce**,
przed 1937, ołówek, 11,2×10,6 cm, Muzeum
Literatury w Warszawie

fizjonomii i cechach psychicznych. Ten etap życia swojego bohatera opowiada aż po studia i I wojnę światową. W swoim oglądzie dzieciństwa Ficowski chce podążać za Schulzem: „Najaktywniejszy duchowo stosunek do otaczającej rzeczywistości daje dzieciństwo: każdemu odbiorowi wrażeń, każdemu doznaniu towarzyszy akt kreatorski wyobraźni, na każdym kroku rodzą się mity etiologiczne. Jest to powtarzający się na wstępie każdej indywidualnej biografii prapoczątek, stworzenie świata. Rzeczywistość, zaznawana po raz pierwszy, nie usystematyzowana doświadczeniem, nie obciążona żadną wiedzą o jej prawidłach i strukturze, podporządkowuje się nowym asocjacom, przybiera proponowane jej kształty, ożywa zapłodniona dynamizującym widzeniem. Tam właśnie, w owej mitotwórczej sferze, jest źródło, i meta dzieła Brunona Schulza i jego programu artystycznego”⁶³.

Wiesław Budzyński w *Schulzu pod kluczem*, przeskakując z tematu na temat, o dzieciństwie wspomina tylko przy okazji. Schulz jest u niego od razu dorosły, by nie powiedzieć – od razu martwy. Na ten brak dzieciństwa jest oczywiście proste wytłumaczenie: dzieciństwo było wtedy tematem zagospodarowanym przez Ficowskiego. Do tego niespecjalnie znali je informatorzy Budzyńskiego, z których opowieści budował on swoją narrację.

W wstępie do wydania w „Bibliotece Narodowej”, przygotowanym przez Jarzębskiego, dzieciństwo Schulza jest jako faza życia proporcjonalne do innych faz. Obejmuje pięć akapitów (dwie strony), w stosunku do trzynastu i pół strony całej części biograficznej. Za pierwsze lata dzieciństwa starcza opowieść o ówczesnym Drohobyczu. Potem następuje etap szkolny: Schulz ujawnia talent, cierpi wyobcowanie, zdradza predylekcję do masochizmu. Po czasie względnie spokojnym następuje trudna sytuacja rodzinna. Później Schulz idzie na studia⁶⁴. W *Schulzu* z „A to Polska właśnie” jego dzieciństwo wygląda właściwie podobnie, choć cała książka jest znaczenie obszerniejsza niż wstęp do *Opowiadań*. Główną informacją są dobre wyniki w nauce⁶⁵.

Kaszuba-Dębska w *Kobietach Schulza* portretuje matkę Schulza, a przy okazji pokrótce wspomina o jego dzieciństwie⁶⁶. W *Epoce genialnej* stara się odtworzyć dzieciństwo, lecz wyraźnie brak jej materiałów. W szkole ludowej Schulza omawianej przez tę autorkę panuje bieda i wyprawia się harce. Potem Schulz pisze egzaminy, dostaje psa (choć to informacja raczej z biografii literackiej). Idzie do gimnazjum – to dla niego wspaniały

„od razu
martwy”

63 J. Ficowski, *Regiony wielkiej herezji i okolice*, s. 29.

64 J. Jarzębski, *Wstęp*, s. IX–X.

65 Idem, *Schulz*, s. 29–31.

66 A. Kaszuba-Dębska, *Kobiety Schulza*, s. 313–314.

okres: ma świetne wyniki w nauce, dobre relacje z kolegami i może rozwijać swoją wielką pasję – rysowanie⁶⁷.

Od pierwszego wydania *Regionów wielkiej herezji* minęły już 54 lata. Od tamtej pory nie zaszła rewolucja w oglądzie biograficznego dzieciństwa Schulza. W perspektywie wagi tego tematu pozostaje ono nadal – jak ująłby to Rosiek – wyzwaniem dla schulzologii⁶⁸. Próbowana zmienić ten stan tylko Kaszuba-Dębska, raczej bez powodzenia. Oczywiście otwarte pozostaje pytanie, czy sukces jest w ogóle możliwy do osiągnięcia, choćby w perspektywie wszystkiego, o czym pisałam powyżej. Kolejne podejście do biografii całościowej autora *Sklepów* zdarzy się pewnie nieprędko. Jednak powstaje rządzący się wyłącznie porządkiem czasu *Kalendarz życia, twórczości i recepcji Brunona Schulza*, który „ma ustalać tekst życia Schulza”⁶⁹. W dalszej kolejności powinien on posłużyć biografom jako punkt wyjścia ich badań.

■

Tu warto wspomnieć, niby już poniewczasie, o drugiej możliwej motywacji biografą Schulza. Jest to chęć opowiedzenia czegoś istotnego o nas wszystkich: o sobie, o czytelniku, nie tylko o minionych, lecz także obecnych czasach. Może w biografii da się odśłaniać tę – również częściową – prawdę, gdyż – jak pisał Michał Paweł Markowski – jest ona „gatunkiem moralnym, nie dlatego, że przestrzega moralnych reguł, lecz dlatego, że pozwala nam lepiej zrozumieć innych ludzi. A przez to samych siebie”⁷⁰. Zapewne dzięki tym możliwościom biografie, w tym biografie Brunona Schulza, nie są czytane wyłącznie przez specjalistów, ale też – i to bardzo chętnie – przez postronnych poszukiwaczy migotliwych prawd egzystencji. Znajdując dzieciństwo Schulza, może i przed nimi uda się nam roztoczyć nową perspektywę. By ktoś kiedyś powtórzył: „Schulz mój bliźni”⁷¹.

dzieciństwo
jako
wyzwanie

druga
motywacja
biografą

67 Eadem, *Bruno*, s. 150.

68 Zob. S. Rosiek, *Biografia Schulza jako wyzwanie (rzucone historii)*, s. 71–81.

69 Ibidem, s. 74.

70 M. P. Markowski, *Cień biografą*, <https://www.tygodnikpowszechny.pl/cien-biografą-145068> (dostęp: 24.01.2021).

71 Zob. jo, *Schulz nasz bliźni*, „Schulz/Forum” 12, 2018, s. 4.